

Pytanie do psychologa: dlaczego wychowawca nie reaguje?

Mój syn jest energiczny i zawsze uważałam go za pewne siebie i zdecydowane dziecko. W domu zawsze dominuje nad rodzeństwem, w przedszkolu zawsze miał wiernych kolegów, a w szkole sytuacja się zmieniła. Najłatwiej będzie mi to opisać na przykładzie. Mateusz jest niejadkiem, dlatego codziennie wieczorem przygotowuje mu naleśniki – w szkole zje tylko to. Każdego dnia sytuacja się powtarza: okazuje się, że ten sam kolega i ta sama koleżanka codziennie zabierają jedzenie mojemu synowi. Nie chce mi się przyznawać, że to się znowu wydarzyło i znów był głodny. Sam też nie chce zaprotestować, bo te naleśniki są „przepustką” do np. wspólnych zabaw z tymi dziećmi. Myślałam, że znalazłam sposób: robię więcej naleśników, by mógł podzielić się ze wszystkimi. Okazuje się, że wtedy tylko dostarczam większą porcję jedzenia tej dwójce. To jedzenie jest tylko przykładem: podobnie jest z zabawkami. Te „silniejsze”, modne dzieci sprawiają, że syn zaczął się wstydzić nosić niemarkowe ubrania (jest w drugiej klasie podstawówki!), martwi się tym, co powiedzą i że go wyśmiewają, a w dodatku jest przez nich wykorzystywany wtedy, gdy chcą sprawdzić, np. czujność nauczycieli w szkole. Wychowawczynie bagatelizuje temat, bo to tylko dzieci. A ja widzę, że moje dziecko już ma problem z mówieniem „nie” dwójce rówieśników. Mam porozmawiać z ich rodzicami?

Zastanawiam się, z jakiego powodu Pani synowi tak bardzo zależy na kolegowaniu się z dziećmi, które wyrządzają mu krzywdę? A może mu nie zależy, ale nie ma wyboru? Sygnały, o których Pani pisze są dla mnie bardzo niepokojące i dziwię się postawie nauczycielki, która stwierdzeniem, że to tylko dzieci, bagatelizuje coś, co może być przejawem przemocy rówieśniczej: zabieranie jedzenia i innych rzeczy, wyśmiewanie, robienie na złość poza plecami osób dorosłych. Ma pani prawo czuć się zaniepokojona nie tylko z powodu niepodejmowania żadnych działań ze strony wychowawcy, ale również dlatego, że syn nie chce o tym rozmawiać. W domu czuje się bezpiecznie, stąd powiedzenie „nie” przychodzi mu z łatwością. Czy tak samo czuje się w szkole?

W pierwszej kolejności proponuję raz jeszcze porozmawiać z wychowawczynią. Być może warto rozważyć włączenie w rozmowę pedagoga lub psychologa szkolnego. Wychowawca jako ten, który odpowiada za cały zespół klasowy, nie może pozostać obojętny na zgłaszane przez rodziców sygnały związane z niewłaściwym zachowaniem uczniów. Na pewno, jeśli po raz kolejny- w tej rozmowie- poczuje Pani, że nauczyciel usprawiedliwia dzieci i nie ma ochoty zająć się sprawą, należy poszukać pomocy u innych osób na terenie szkoły (o czym warto poinformować wychowawcę). Strategię pomocy ofiarom przemocy rówieśniczej znajdzie Pani [tutaj](#).

Oczywiście do rozmowy warto się przygotować i zastanowić się nad odpowiedziami na pytania, które mogą pomóc zrozumieć zachowanie Pani syna:

- Czy Pani syn poszedł do szkoły z kolegami z przedszkola, czy całkowicie zmienił środowisko? Co mówił o szkole, o kolegach (czy w ogóle mówił)? Czy chętnie do niej chodził? Na co się skarżył? Jak się uczył? Nie napisała Pani nic na temat tego, co było w klasie pierwszej.
- Nie wiem też, jakie ma Pani informacje od nauczyciela: czy dostrzeża jakąś zmianę w zachowaniu Pani syna, w jaki sposób najchętniej spędza czas w szkole, zwłaszcza podczas przerw, czy ze strony innych kolegów spotykają go również przykrości, tylko nic o tym Pani nie wie?

- Ciekawa jestem, kiedy pojawiły się problemy. Być może cała sytuacja trwa zdecydowanie dłużej, tylko syn się nie przyznawał?
Pytanie: z jakiego powodu?
- Czy opisywane przez Panią zdarzenia zaczęły się dopiero po wakacjach, czy może miały miejsce wcześniej, ale były na przykład sporadyczne?
- Czy Pani syn jest jedynym uczniem, w stosunku do którego ta dwójka tak się zachowuje, czy może postępują podobnie wobec innych dzieci? Jakie są relacje między uczniami w klasie?
- Kiedy i jak dowiedziała się Pani o „dzieleniu się” naleśnikami? Czy wcześniej pojawiły się sygnały o innych zachowaniach, które potraktowała Pani jako nieporozumienia między dziećmi? Być może syn opowiadał o kolegach z klasy, którym dokuczali inni? Zdarza się, że dzieci w taki sposób szukają rady na rozwiązanie problemów, które ich dotyczą.

Odpowiedzi na powyższe pytania pozwolą Pani poznać funkcjonowania syna wśród rówieśników w szkole lub dowiedzieć się o czymś, czego do tej pory Pani nie wiedziała. Zachowania kolegów wskazują na to, że Pani syn najprawdopodobniej jest ofiarą przemocy, a wśród dzieci brak jest wzajemnego poszanowania. Z pewnością rodzice dwójki dzieci, o której Pani pisze, muszą dowiedzieć się o wszystkim. Do Pani należy decyzja, czy poprosi Pani o spotkanie z nimi w szkole, w obecności wychowawcy lub pedagoga, czy spróbuje Pani z nimi porozmawiać osobiście, poza szkołą. Polecam pierwsze rozwiązanie, choć nie wszyscy są jego zwolennikami, ale z doświadczenia wiem, że uruchamiają one szereg działań profilaktycznych włączających, które są niezmiernie ważne, gdy dzieci muszą odzyskać szacunek do siebie i innych oraz odbudować zaufanie. Mam nadzieję, że zyska Pani zrozumienie i pomoc ze strony wychowawcy w rozwiązaniu obecnej sytuacji i zapewnieniu bezpieczeństwa Pani synowi.